

Sygn.akt III AUa 696/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Barbara Orechwa-Zawadzka (spr.)

Sędziowie: SA Dorota Elżbieta Zarzecka

SA Teresa Suchcicka

Protokolant: Magda Małgorzata Gołaszewska

po rozpoznaniu na rozprawie 8 lutego 2018 r. w B.

sprawy z odwołania (...) Ośrodka (...)

przy udziale zainteresowanych: I. G., A. K., I. J.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o ustalenie podlegania ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umowy zalecenia

na skutek apelacji (...) Ośrodka (...)

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 22 czerwca 2017 r. sygn. akt IV U 1575/16

I. oddala apelacje;

II. zasądza od (...) Ośrodka (...) na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

SSA Teresa Suchcicka SSA Barbara Orechwa-Zawadzka SSA Dorota Elżbieta Zarzecka

Sygn. akt III AUa 696/17

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzjami z dnia 18 lipca 2016 r. dotyczącymi A. K., I. J. i I. G., wydanymi na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 1, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 83 ust. 1 pkt 1, 2, 3, art. 91 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2016 r., poz. 963) oraz w związku z art. 627, art. 734 § 1, art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. 2014 r., poz. 121 ze zm.), stwierdził, że zainteresowani w okresach wskazanych w powołanych decyzjach podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy zlecenia u płatnika składek (...) Ośrodek (...) W. K. (1) z siedzibą w O.. Jednocześnie, organ rentowy stwierdził podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe, wypadkowe) i ubezpieczenie zdrowotne za wskazane miesiące za zainteresowanych.

Odwołania od tych decyzji złożył W. K. (1), prowadzący działalność pod firmą (...) z siedzibą w O., zaskarżając je w całości oraz wnosząc o ich uchylenie i umorzenie postępowań w niniejszych sprawach. W zakresie wniosków ewentualnych wniósł o uchylenie zaskarżonych decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w całości i przekazanie spraw do ponownego rozpoznania, a także zasądzenie od organu ubezpieczenia społecznego na rzecz płatnika składek kosztów postępowania według norm przepisanych. Na rozprawie w dniu 2 lutego 2017 r. wniósł o zmianę zaskarżonych decyzji i ustalenie niepodlegania ubezpieczeniom społecznym z tytułu umowy zlecenia.

W odpowiedzi na odwołania Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. wniósł o ich oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

Zainteresowani A. K. i I. J. poparli stanowisko odwołującego W. K. (1). Zainteresowana I. G. nie zajęła stanowiska w sprawie.

Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu 2 lutego 2017 r. postanowił na podstawie art. 219 k.p.c. połączyć sprawy: IV U 1575/16, IV U 1576/16 i IV U 1577/16 do łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia i prowadzić dalej pod sygn. akt IV U 1575/16.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 22 czerwca 2017 r. oddalił odwołania oraz zasądził od odwołującego na rzecz pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. kwotę 2640 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że od dnia 15 stycznia 1997 r. płatnik składek W. K. (1) prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...) W. K. (1). Przedmiotem tej działalności jest: 85.59.A - nauka języków obcych, 58.11.Z - wydawanie książek, 63.12.Z - działalność portali internetowych, 85.59.B - pozostałe pozaszkolne formy edukacji, gdzie indziej niesklasyfikowane, 85.60.Z - działalność wspomagająca edukację. Płatnik prowadzi działalność gospodarczą w O., T., B., P.. Na działalność płatnika składają się usługi edukacyjne, organizowanie kursów i wykładów przygotowawczych do egzaminów gimnazjalnych, maturalnych, udostępnianiem materiałów edukacyjnych w formie e-learningowej z udziałem nauczyciela i bez jego udziału.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. w okresie od dnia 16 grudnia 2015 r. do dnia 1 lutego 2016 r. (z przerwą w dniach od dnia 30 grudnia 2015 r. do dnia 17 stycznia 2016 r. oraz od dnia 19 stycznia 2016 r. do dnia 28 stycznia 2016 r.) przeprowadził kontrolę płatnika składek. Kontrolą objęto okres od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2014 r., natomiast w przypadku umów cywilnoprawnych kontroli poddano umowy zawarte w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 października 2013 r.

Płatnik składek zawarł z A. K. umowę nazwaną przez strony „umową o dzieło” obejmującą okres od dnia 2 września 2013 r. do dnia 31 października 2013 r., której przedmiotem było przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć o charakterze wykładowo-ćwiczeniowym w celu przygotowania uczestników do szkolnego egzaminu końcowego. W okresie wykonywania przedmiotowej umowy zatrudniony był na podstawie umowy o pracę u innego płatnika składek i z tego tytułu został zgłoszony do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, z tym że w okresie od dnia 24 października 2013 r. do dnia 25 października 2013 r. przebywał na urlopie bezpłatnym, udzielonym przez pracodawcę w trybie art. 174 § 1 k.p. Zainteresowany z tytułu zawartej umowy otrzymał w październiku 2013 r. wynagrodzenie w wysokości 5.329,67 zł. Płatnik składek nie zgłosił zainteresowanego do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych, wypadkowego we wskazanym okresie oraz nie zadeklarował składek na ubezpieczenia społeczne od przychodu osiągniętego z tytułu wykonywania umowy nazwanej „umową o dzieło”.

Płatnik składek zawarł z I. J. umowę nazwaną przez strony „umową o dzieło” obejmującą okres od dnia 1 września 2011 r. do dnia 30 stycznia 2012 r., której przedmiotem było przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z j. niemieckiego. Zainteresowana w okresie wykonywania tej umowy nie posiadała innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, posiadała prawo do emerytury. Z tytułu zawartej umowy otrzymała w styczniu 2012 r. wynagrodzenie w wysokości 7.418,00 zł. Płatnik składek nie zgłosił zainteresowanej do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego,

rentowych, wypadkowego we wskazanym okresie oraz nie zadeklarował składek na ubezpieczenia społeczne od przychodu osiągniętego z tytułu wykonywania umowy nazwanej „umową o dzieło”. Wobec powyższego organ rentowy dokonał przypisu składek.

Płatnik składek zawarł z I. G. umowy nazwane przez strony „umową dzieło” obejmujące okresy od dnia 1 września 2012 r. do dnia 31 października 2012 r., od dnia 2 stycznia 2013 r. do dnia 18 lutego 2013 r. oraz od dnia 2 września 2013 r. do dnia 31 października 2013 r., których przedmiotem było przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć o charakterze wykładowo-ćwiczeniowym, wraz z autorskim programem i materiałami dydaktycznymi w celu przygotowania uczestników do szkolnego egzaminu końcowego. Zainteresowana w okresie wykonywania przedmiotowych umów nie posiadała innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, posiadała prawo do emerytury. Z tytułu zawartych umów otrzymała w poszczególnych miesiącach wynagrodzenie za październik 2012 r. w wysokości 6.181,00 zł, za luty 2013 r. – 6.181 zł i za październik 2013 r. – 3.956,04 zł. Płatnik składek nie zgłosił zainteresowanej do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych, wypadkowego we wskazanych okresach oraz nie zadeklarował składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne od przychodu osiągniętego z tytułu wykonywania tych umów.

W ramach tych umów zainteresowani mieli za zadanie przygotować przyszłych maturzystów do zdania egzaminu maturalnego. Zajęcia odbywały się w lokalach wynajmowanych przez płatnika, tj. w sali lekcyjnej jednej ze szkół. Zajęcia oparte były na przygotowanych przez zainteresowanych materiałach dydaktycznych, które służyły ich uczestnikom, ale także innym. Płatnik czasami był obecny na zajęciach. Na zakończenie zajęć uczestnicy wyrazili swoją opinię na temat ich prowadzenia.

Płatnik zawierając ww. umowy nazwane przez strony „umowami o dzieło” posługiwał się ustalonym gotowym wzorcem umowy. Od ww. kwot naliczano 50% koszty uzyskania przychodu i odprowadzono jedynie zaliczkę na podatek dochodowy. Szczegółowy przedmiot wykładów był uzgadniany z płatnikiem osobiście przez zatrudnianych przez płatnika pracowników, ewentualnie drogą e-mailową. Przygotowane przez zainteresowanych materiały szkoleniowe (prezentacje, konspekty, testy, „próbne egzaminy”) przesyłane były płatnikowi w celu ich powielenia i rozdanie uczestników wykładów. Przedmiot wykładów ulegał bieżącej modyfikacji na podstawie uzgodnień z płatnikiem oraz uczestnikami szkoleń. Wykładowcy zatrudniani przez płatnika byli nauczycielami wpisanymi do Centralnej Komisji Egzaminatorów, doradcami metodycznymi, nauczycielami dyplomowanymi. Umowy zawsze wykonywane były osobiście przez zainteresowanych, a wynagrodzenie ustalone było ryczałtowo i wypłacane po odbiorze materiałów edukacyjnych i wyczerpaniu zajęć. Wypłata wynagrodzenie nie była uzależniona od tego, czy uczestnik zajęć zda egzamin. Cykl wykładowy trwał 2-4 miesiące.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że stan faktyczny niniejszej sprawy został ustalony m.in. na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, których autentyczność nie była kwestionowana przez strony i nie budziła zastrzeżeń Sądu. Sąd dał też wiarę zeznaniom zainteresowanych oraz płatnika co do okoliczności podpisania i wykonywania umów „o dzieło”, zawartych z zainteresowanymi. Dowody z osobowych źródeł dowodowych nie budziły wątpliwości Sądu, gdyż były ze sobą zgodne i wzajemnie uzupełniały się.

Sąd ustalił, że przedmiotem sporu w niniejszej sprawie była kwestia, czy umowy zawarte przez płatnika składek W. K. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) oraz zainteresowanych miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia. Sąd Okręgowy stwierdził, że przepis art. 353¹ k.c. ustanawia zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie ich łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień tak, aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010 r.). Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględnie, a zadaniem sądu

rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje, bowiem nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.).

Sąd Okręgowy odwołał się do stanowiska Sądu Najwyższego zawartego w wyroku z dnia 29 stycznia 2014 r. (II UK 257/13), zgodnie z którym stosownie do art. 353¹ k.c. strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, nie oznacza to jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221). W takiej sytuacji zasadnicze znaczenie przypisać należy celowi wyznaczonemu przez ustawodawcę. Niewątpliwie zaś cechą charakterystyczną ubezpieczenia społecznego jest powszechność systemu. Przepisy prawa ubezpieczeń społecznych z reguły wiążą pracę zarobkową z obligatoryjnym ubezpieczeniem społecznym. Wyjątkiem tu jest umowa o dzieło. Wskazana relacja zasady i wyjątku zmierza do zastosowania przy ocenie rodzaju umowy wykładni zawężającej i ścisłej. Inaczej rzecz ujmując, przy krzyżowaniu się cech umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług (zlecenia) oraz przy podkreślonej roli woli stron istotna jest przede wszystkim wola ustawodawcy. Ten zaś na gruncie publicznego prawa ubezpieczeń społecznych ustanowił zasadę powszechnego objęcia ubezpieczeniem społecznym. Tym samym podmiot decydujący się na zatrudnienie w oparciu o umowę o dzieło jest zmuszony wykazać, że zatrudnienie to faktycznie przejawiało właściwości tego rodzaju umowy, a nie stanowiło obejścia przepisów ustawy systemowej, gdyż celem było zmniejszenie obciążeń z racji składek na ubezpieczenia społeczne.

Sąd Okręgowy podkreślił, że normy regulujące ubezpieczenia społeczne mają charakter bezwzględnie obowiązujący. Nie zawierają w sobie elementu uznaniowego. Bez znaczenia zatem, w ocenie Sądu, pozostaje kwestia tego, jakimi motywami kierował się płatnik składek przy zawieraniu z ubezpieczonym umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Istotny jest natomiast charakter prawny zobowiązania faktycznie łączącego strony.

Sąd stwierdził, że wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej – w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego – co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów jako: umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Sąd Okręgowy podzielił wnioski organu rentowego o tym, że sporne umowy były umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Odwołując się do art. 734 § 1 (dotyczącego umowy zlecenia) i art. 750 k.c. (dotyczącego umowy o świadczenie usług), Sąd stwierdził, że w odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowa o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca – w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia, zatem nie wynik, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. elementem przedmiotowo istotnym. Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie jako umowy o dzieło. Innymi słowy umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami i z uwagi na to wymagają osobistego wykonania przez usługodawcę (M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 692; por. również wyrok SA w Warszawie z 15 września 2008 r., I ACa 84/08, Apel. W-wa 2009, nr 2, poz. 14). Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i innych walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie

czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. W związku z tym należy przyjąć, że art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających na dokonywaniu czynności faktycznych.

Sąd odwołał się do art. 627 k.c., zgodnie z którym przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Stwierdził, że co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto, cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel). Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada, więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. G., A. J., A. K., K. K. - P., G. K., E. N., T. S., LEX, 2010).

Sąd podkreślił, że nie ma możliwości dokonania, zgodnej ze stanowiskiem odwołującego, kwalifikacji umów zawartych z zainteresowanymi, gdyż wskazanie w treści umów ich przedmiotu m.in. „przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z j. niemieckiego” czy „przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć o charakterze wykładowo-ćwiczeniowym, wraz z autorskim programem i materiałami dydaktycznymi w celu przygotowania uczestników do szkolnego egzaminu końcowego” jest zbyt ogólne, aby mogło zostać uznane za oznaczenie dzieła w rozumieniu art. 627 k.p.c. Również pozostała treść przedłożonych umów nie wskazuje, jaki efekt mieli osiągnąć zainteresowani w wyniku zleconych im prac. W konsekwencji, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie, że zainteresowani na podstawie umów z płatnikiem, wykonali indywidualnie określone konkretne dzieła. Zdaniem Sądu z materiału tego wynika, że przedmiotem umów była gotowość wykonywania określonego rodzaju czynności, w tym przypadku czynności polegających na przygotowywaniu i przeprowadzaniu wykładów. W orzecznictwie znaleźć można pogląd, że wykonywanie umowy o współpracy, mającej za przedmiot powtarzalne usługi, świadczone w sposób systematyczny wyklucza stwierdzenie, że wykonywane były odrębne umowy o dzieło (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEX nr 885011).

W związku z okolicznością, że płatnik składek przedłożył na etapie postępowania kontrolnego „rezultaty” pracy ubezpieczonych w postaci przygotowanych materiałów dydaktycznych, istniała możliwość sprawdzenia, czy ich przedmiotem były dzieła, będące wytworem działalności twórczej, o indywidualnym charakterze, ustalone w skonkretyzowanej przez strony postaci, czy też typowe usługi edukacyjne. W ocenie Sądu treść przedłożonych materiałów, postanowienia zawartych umów i fakt cyklicznego wykonywania, ale także regularnego, kilkakrotnego zawierania takich umów, świadczy o tym, że obejmowały jedynie zobowiązanie zainteresowanych do wykonania usług, w zakresie posiadanych umiejętności i wymaganego przez płatnika doświadczenia. Żadna z umów o dzieło zawartych z zainteresowanymi przez odwołującego nigdy nie miała takowego charakteru. Nie można mówić o

rezultacie pracy umysłowej, materialnym lub ucieleśnionym materialnie, mającym cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie przy czynnościach określanych tak ogólnikowo (szeroko) - jako przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z biologii, chemii czy matematyki, czy przygotowaniu i przeprowadzeniu cyklu zajęć.

Sąd nie kwestionował tego, że zainteresowani byli wykładowcami o cenionym przez płatnika doświadczeniu, popartym wieloletnim stażem pracy, także u samego odwołującego, pomijając, że rzeczywiście realizując przedmiot umowy byli związani wytycznymi zleceniodawcy, programem nauczania szkolnictwa powszechnego (skoro celem wykładów było przygotowanie do egzaminów państwowych maturalnego i gimnazjalnego), a także wskazaniami samych uczestników zajęć.

Sąd stwierdził, że przedmiot oraz zakres zawartych między stronami umów (oznaczonych celowo, acz niezasadnie jako umowy o dzieło) krystalizował się dopiero w momencie przystępowania przez zainteresowanych do realizacji powierzanych im i określanych jedynie rodzajowo/przedmiotowo zajęć. Zainteresowani na bieżąco wykonywali określone czynności związane z aktualnymi potrzebami płatnika i kursantów. Tym samym Sąd wywiódł, iż w ramach zawartych umów oznaczonych jako umowy o dzieło (a zatem umowy rezultatu) zainteresowani w momencie przystępowania do ich realizacji w istocie nie znali nawet pełnego zakresu powierzonych im czynności, nie mówiąc już o sprecyzowaniu przedmiotu tych zajęć i programu, czy też ich ostatecznego i oczekiwanego przez wnioskodawcę rezultatu. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 8 listopada 2013 r. (II UK 157/13), wskazał, że przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Zdaniem Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie ten przedmiot nie został w sposób wystarczający zdefiniowany w zawieranych z zainteresowanymi umowach. Wykonywane przez zainteresowanych czynności nie podlegały ocenie na istnienie wad. Odwołujący wprawdzie mógł kontrolować czy zajęcia się odbyły, czy wykładowca dostarczył materiały edukacyjne, czy uczestnicy są zadowoleni z przebiegu zajęć, poziomu kształcenia (ankiety), jednakże nie był przy tej okazji spisywany protokół, bądź oświadczenie, a wynagrodzenie nie było zainteresowanym pomniejszane z tytułu ewentualnych stwierdzonych wad. W żaden sposób (z wyjątkiem samego wykonania czynności) nie weryfikowano wywiązania się z czynności, polegających na wykonaniu umowy (co wynikało zresztą z wieloletniej współpracy i doświadczenia obu stron w przypadku umów zawartych z zainteresowanymi).

Sąd przypomniał również, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Nadzór nad wykonywaniem czynności przewidzianych umową oraz określenie miejsca i sposobu pracy typowe są raczej dla umowy o świadczenie usług, gdzie liczy się bieżąca staranność pracy i wykonywanie poszczególnych czynności, zgodnie ze wskazaniem kontrahenta i w sposób przez niego oznaczony, nie zaś dla umowy o dzieło, gdzie liczy się jedynie rezultat w postaci wykonanego dzieła. W przypadku umowy o dzieło występuje większa swoboda organizacyjna wytwórcy. W orzecznictwie podkreśla się przy tym, że umowę której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956). W wyroku z dnia 19 marca 2008 r. (sygn. akt I ACa 83/08, Lex nr 466437) Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił natomiast, że wykonywanie powtarzalnych czynności - usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

Zdaniem Sądu Okręgowego taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umów, ale także proces wykonywania zleconych czynności, sprowadzający się do przygotowywania i wygłaszania wykładów, przeprowadzania zajęć dla gimnazjalistów i maturzystów, w ściśle wyznaczonym miejscu i czasie, doprowadził Sąd Okręgowy do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego było wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Ogólnikowy sposób oznaczenia czynności mających stanowić przedmiot poszczególnych umów dzieło

w przypadku zainteresowanych w niniejszej sprawie, był zdaniem Sądu nieprzypadkowy. Przedmiotem łączących strony umów były bowiem określone wielokrotnie powtarzalne czynności, które choć osadzone w różnych okresach i okolicznościach, w których to płatnik (z uwagi na własne zobowiązania, a ściślej zgłaszane przez uczestników kursów potrzeby) wykazywał zainteresowanie wykonaniem danego rodzaju czynności, zasadniczo polegały na wykonaniu danego rodzaju zadania. Przedmiotem tych umów nie był określony, dający się zweryfikować (i poddający się badaniu pod kątem istnienia wad fizycznych) ich wynik, tym samym umowy te nie mogły być kwalifikowane jako umowy o dzieło. Polegały one na starannym wykonaniu powtarzalnych czynności. Były to w istocie umowy o świadczenie usług podobnych do zlecenia (uregulowane w art. 750 k.c.), z tytułu której zleceniobiorcy nie posiadający innego tytułu ubezpieczenia na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnym, rentowym i ubezpieczeniu wypadkowemu.

Nadto, Sąd zwrócił uwagę, że łączący strony stosunek prawny charakteryzował się kolejną cechą typową dla umów o świadczenie usług – osoby, które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło wykonywały bowiem swoje czynności na ryzyko płatnika. Po pierwsze, pracowały przy użyciu materiałów, narzędzi i innych środków niezbędnych do wykonywania umówionych obowiązków, dostarczonych przez płatnika, w lokalu przez płatnika na ten cel wynajętym. Po drugie, to płatnik, jako wykonawca ponosił ujemne konsekwencje ewentualnych błędów, czy opóźnień spowodowanych przez osoby, które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło (tzw. ryzyko osobowe).

W ocenie Sądu Okręgowego odwołujący obrał sobie swoistą metodę obniżenia kosztów swojej działalności (choć nie wykluczone, iż części zatrudnianych osób, forma umowy o dzieło z różnych względów odpowiadała), unikając w ten sposób (poprzez zawieranie szeregu niekwalifikujących się na takowe - umów o dzieło) płacenia kosztów pracowniczych czy choćby tych, jakie zmuszony byłby ponosić, zawierając umowy zlecenia (czyli kosztów składek na ubezpieczenie społeczne). O ile zrozumiałą byłaby, zakładając zauważalną sezonowość działalności, niecelowość zawierania z poszczególnymi osobami umów o pracę (z uwagi na krótkie okresy, w jakich występowało zapotrzebowanie na zajęcia określonego rodzaju), o tyle nic nie stało na przeszkodzie (z wyjątkiem konieczności odprowadzenia należnych składek) zawieraniu umów zlecenia, które stanowiły właściwą ze względu na charakter prac wykonywanych przez zainteresowanych formę zatrudnienia.

Zainteresowani, wykonując czynności na podstawie zawartych z odwołującym umów, musieli te prace wykonać w ściśle oznaczonym czasie. Czas wykonania prac nie został pozostawiony swobodzie wykonawcy (zainteresowanym). To Sąd odniósł do ustalonego w umowach okresu, w których „dzieła” miały zostać wykonane, które obejmowały miesięczne lub kilkumiesięczne cykle nauczania.

Sąd podkreślił, że w wypadku umowy o dzieło - na co wskazują także komentatorzy - istotne jest osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności. W doktrynie i orzecznictwie dopuszcza się umowy o dzieło, których przedmiotem jest utwór w rozumieniu art. 1 ust.1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn. Dz.U. Nr 90, poz.631 ze zm.). W wyroku z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 420/13 (LEX nr 1480060), Sąd Najwyższy stwierdził zaś, że możliwa jest umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu. Te warunki spełnia tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2015 r., II UK 389/14). Zainteresowani przygotowywali i przedkładali płatnikowi konspekty wykładów, materiały edukacyjne, które to wykłady były nakierowane na zaprezentowanie wiedzy ogólnej (np. z zakresu j. niemieckiego) i nie były utworami w rozumieniu art. 1 ust.1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (nie nosiły cechy zindywidualizowania w rozumieniu prawa autorskiego) i nie poddawały się sprawdzeniu wad i ustaleniu, czy zostały spełnione wymagania zamawiającego. Zainteresowani przygotowywali je w oparciu o dostępną literaturę, także materiały dostępne w Internecie, oraz dostosowywali je do potrzeb i poziomu wiedzy uczestników kursów. W tym tylko zakresie różniły się one częściowo w poszczególnych kursach. Oczywiście Sąd podzielił stanowisko, że w pewnym sensie każdy wykład ma cechy wykładu autorskiego, bo pochodzi od konkretnego wykładowcy, jednak w ocenie Sądu wykłady

zainteresowanych nie miały cech dzieła naukowego (utworu). Dodatkowo w momencie zawierania umów o dzieło ściśle określona problematyka wykładów nie była znana wykładowcy, który najpierw zapoznawał się ze wskazaniami płatnika, potrzebami uczestników, czy aktualnymi podstawami dydaktycznymi oraz poziomem wiedzy uczestników kursów, a dopiero dostosowywali je do potrzeb zamawiającego i słuchaczy, a więc nie był znany rezultat tych umów.

Sąd Okręgowy podzielił pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 3 października 2013 roku, II UK 103/13 (LEX nr 1455433), że „nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy z 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny”. Analogiczne stanowisko, także akceptowane przez Sąd, zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 lipca 2013 roku, II UK 402/12 (LEX nr 1350308), stwierdzając, że „jeżeli przedmiotem umowy jest przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej, to treścią tej umowy nie jest osiągnięcie materialnego rezultatu, czy też pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach nie jest to możliwe. Przyjmując zamówienie zobowiązuje się jedynie do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do przeprowadzenia wykładów, nie przyjmując na siebie odpowiedzialności za ich rezultat. Takiemu zobowiązaniu nie można przypisać cech (*essentialia negotii*) umowy o dzieło, a oczekiwania stron towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umów nazywanych przez nich umowami o dzieło, mogą się zrealizować wyłącznie, jako elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, regulowane w art. 750 k.c.”.

Oczywistym jest zdaniem Sądu Okręgowego, że prowadzenie wszelkiego rodzaju szkoleń czy kursów wymaga od prowadzącej je osoby wcześniejszego przygotowania materiałów dydaktycznych. Czynności te nie przesądzają o istocie stosunku zobowiązaniowego, a jedynie umożliwiają weryfikację jego prawidłowej realizacji. Wkład w postaci wysiłku umysłowego wymagany jest przy tym każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem obowiązku starannego działania, nie przesądzając charakteru wykonywanych czynności, jako dzieła.

Reasumując, Sąd Okręgowy uznał, że celem stron nie było zawarcie umów o dzieło i rozliczanie się za ich wynik, ale wykonywanie pracy za wynagrodzeniem. Oczekiwania strony towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umów nazywanych przez nie umowami o dzieło mogły się realizować wyłącznie jako elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy nienazwanej o świadczenie usług, regulowanej w art. 750 k.c. Przedmiotem zawartych z zainteresowanymi umów było wykonanie szeregu prac w określonym okresie wskazanym przez odwołującego. Odwołujący nie udowodnił, aby przedmioty zamówień podlegały rękojmi za wady dzieła. W tej sytuacji zdaniem Sądu organ rentowy prawidłowo uznał, iż zawarte umowy miały na celu wykonanie określonych czynności, dla których właściwą konstrukcją prawną jest umowa o świadczenie usług. Odwołując się do art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1 w zw. z ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych i biorąc pod uwagę bezsporną okoliczność, iż zainteresowani nie posiadali innego tytułu ubezpieczenia bądź przebywali na urlopie bezpłatnym, odwołujący jako płatnik składek był zobowiązany do zgłoszenia ich do ubezpieczeń społecznych. W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołania.

Z uwagi na niejednolite orzecznictwo sądów w zakresie określenia zasady przyznawania kosztów zastępstwa procesowego w sprawach o objęcie ubezpieczeniem społecznym oraz o podstawę wymiaru składek (również Sądu Najwyższego), w dniu 20 lipca 2016 r. podjęta została przez Sąd Najwyższy uchwała składu siedmiu sędziów w sprawie o sygnaturze akt III UZP 2/16, z której uzasadnienia w sposób wyraźny wynika, że w sprawie o podstawę wymiaru składek wartość przedmiotu zaskarżenia stanowi różnica między wysokością składki wskazywaną przez ubezpieczonego a wysokością składki wynikającą z tytułu ubezpieczenia przyjętego przez organ rentowy. Sąd uznał, że w rozpoznawanej sprawie możliwe jest ustalenie stawki wynagrodzenia radcy prawnego według ogólnej zasady ustalania wynagrodzenia od wartości przedmiotu sprawy, wyrażonej w § 2 rozporządzenia z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804). Spór w przedmiotowej sprawie dotyczył wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, a nie świadczeń z ubezpieczeń, dlatego w sprawie nie ma zastosowania przepis § 9 ust. 2 powoływanego rozporządzenia. W ocenie Sądu odwoławczego w sprawach,

w których wniesiono odwołanie od decyzji ustalającej obowiązek ubezpieczenia oraz określającej wymiar składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne stawki minimalne wynagrodzenia radcy prawnego zastępującego stronę w procesie ustala się według § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości. Wobec tego o kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie § 9 ust. 1 pkt 2 w związku z § 2 pkt 1 i 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat od czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804), biorąc pod uwagę wynik postępowania (art. 98 k.p.c.) oraz wskazane przez pełnomocnika organu rentowego wartości przedmiotu sporu, tj. w sprawie dotyczącej I. G. – 6.109 zł (2.400 zł), w sprawie dotyczącej I. J. – 334 zł (120 zł) i w sprawie A. K. – 53 zł (120 zł), łącznie 2.400 zł. DO tego Sąd dodał dwukrotność kwoty 120 zł i łączne koszty ustalił na kwotę 2.640 zł. Okręgowy wskazał, iż połączenie kilku oddzielnych spraw cywilnych w celu ich łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia (art. 219 k.p.c.) nie pozbawia spraw ich odrębności. Zwrot kosztów procesu przysługuje więc uprawnionej stronie odrębnie w każdej z połączonych spraw (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2012 r., I CZ 164/11, LEX nr 1254636).

W. K. (1), prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą (...) Ośrodek (...) W. K. (1), złożył apelację od wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając:

1. naruszenie przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik postępowania, mianowicie:

a) art. 231 k.p.c. poprzez błędne uznanie, że z ustalonego stanu faktycznego można wywieść, że przygotowanie materiałów edukacyjnych i wykonanie zajęć, a także wygłoszenie wykładów nie może stanowić dzieła w rozumieniu art. 627 i następnych Kodeksu cywilnego oraz interpretowanie wszystkich przeprowadzonych w postępowaniu kontrolnym i niniejszym postępowaniu sądowym dowodów, w tym zeznań płatnika składek, jak i osoby zainteresowanej (wykonawcy spornych umów) z takim założeniem, pomimo że okoliczności te nie wynikają ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i są z nimi sprzeczne,

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegającej na pominięciu przy ocenie stanu faktycznego sprawy rzeczywistych okoliczności sprawy, a oparciu się wyłącznie na elementach stanu faktycznego podobnych zdaniem orzekającego Sądu do przywołanych w uzasadnieniu wyroku orzeczeń Sądów powszechnych i pominięciu okoliczności pozwalających na kwalifikację spornych umów jako umów o dzieło, w szczególności uznaniu, iż wykonawcy spornych umów o dzieło nie ponosili odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania umownego, w tym w sytuacji wadliwości jego wykonania, umowy nie posiadały przeszłego, konkretnego i zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej, przedmiot umów był określony nieprecyzyjnie i zbyt ogólnie, umowy były wielokrotnie powtarzane, wykonane materiały edukacyjne, wykłady, jak też zajęcia nie stanowiły utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz stwierdzeniu braku zainteresowania płatnika składek - zamawiającego w uzyskaniu określonego dzieła - utworu intelektualnego o indywidualnym charakterze,

c) naruszenie przez Sąd pierwszej instancji przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. poprzez nadużycie swobodnej oceny dowodów poprzez niewskazanie w przedstawionym stanie faktycznym lub nieuwzględnienie wielu udowodnionych faktów i okoliczności wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego, związanych przede wszystkim z wykonaniem przez wykonawców spornych umów o dzieło materiałów edukacyjnych mających niewątpliwie charakter utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,

d) naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 322 k.p.c., poprzez nierozważenie prawidłowo i nieuwzględnienie przez Sąd wszystkich okoliczności niniejszej sprawy, przede wszystkim zeznań płatnika składek, jak i osoby zainteresowanej (wykonawcy spornych umów), a także zgromadzonych w aktach postępowania, wytworzonych przez wykonawcę spornych umów o dzieło obszernych materiałów edukacyjnych,

2. naruszenie przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego poprzez:

a) naruszenie konstytucyjnej zasady legalności zawartej w art. 7 Konstytucji oraz art. 87 Konstytucji w związku z art. 8 Konstytucji, który to określa katalog źródeł prawa poprzez uznanie, że art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 w związku z art. 38 ust.

1, art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a i c oraz art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i 3, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 41 ust. 1 ust. 3 pkt 1, 2, 4 i 5 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r. poz. 121 z późn. zm.), art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e, art. 69 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r. poz. 581 z późn. zm.) oraz art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny stanowią podstawę do ingerencji przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w treść umów zawartych pomiędzy stronami, zgodnie z ich wolą oraz uznania zawartych przez strony umów o dzieło za umowy o innym charakterze, w szczególności umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu na podstawie art. 750 Kodeksu cywilnego,

b) naruszenie art. 65 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 459) poprzez niezbadanie i niestwierdzenie istnienia zgodnego zamiaru stron umowy w postaci zawarcia umowy o dzieło oraz uznanie zgodnych i niebudzących wątpliwości oświadczeń woli stron jedynie za motywy ich działania,

c) naruszenie art. 83 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 963) w związku z art. 68 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które dają podstawę organowi ubezpieczenia społecznego do wydawania decyzji w zakresie zgłaszania do ubezpieczeń społecznych, ustalania składek i ich poboru oraz stwierdzania i ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych, natomiast nie dają prawa do dokonywania zmiany rodzaju stosunku cywilnoprawnego - umów o dzieło zawartych pomiędzy stronami tych czynności prawnych, a w konsekwencji brak podstaw do zastosowania art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 83 ust. 1 pkt 1, 2, 3, art. 91 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jeden. Dz.U. z 2016 r. poz. 963) oraz art. 79 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r. poz. 581 z późn. zm.),

d) naruszenie prawa materialnego poprzez błędne przyjęcie, że przygotowanie materiałów edukacyjnych i wykonanie zajęć stanowiących przedmiot spornych umów nie jest dziełem w rozumieniu art. 627 i następnych Kodeksu cywilnego i zakwalifikowanie umów realizowanych przez strony jako umów zlecenia, czy też umów o świadczenie usług (art. 734 i następnych Kodeksu cywilnego),

e) naruszenie prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 627 Kodeksu cywilnego i pominięcie istniejących pomiędzy stronami stosunków zobowiązaniowych - umów o dzieło, które nie powodują obowiązku objęcia ubezpieczeniem społecznym wykonawcy umów oraz zastosowanie art. 750 w związku z art. 734 Kodeksu cywilnego i uznanie, że treść stosunków zobowiązaniowych istniejących pomiędzy stronami nosiły cechy innych umów, a w konsekwencji zastosowanie art. 750 Kodeksu cywilnego,

f) nieuzasadnione zastosowanie art. 12 ust. 1 i 3 ustawy o ubezpieczeń społecznych poprzez uznanie, że wykonawcy umów o dzieło podlegali ubezpieczeniu wypadkowemu z tytułu przygotowania materiałów edukacyjnych lub przeprowadzenia cyklu zajęć.

Wskazując na te zarzuty, W. K. (1) wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie w całości i orzeczenie, że

1) I. G. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) i ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu wykonywania umowy cywilnoprawnej zawartej z płatnikiem składek W. K. (1), prowadzącym (...) Ośrodek (...) W. K. (1) z siedzibą w O., oraz o umorzenie postępowania w niniejszej sprawie,

2) A. K. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy cywilnoprawnej zawartej z płatnikiem składek W. K. (1), prowadzącym (...) Ośrodek (...) W. K. (1) z siedzibą w O., oraz o umorzenie postępowania w niniejszej sprawie,

3) I. J. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy cywilnoprawnej zawartej z płatnikiem składek W. K. (1), prowadzącym (...) Ośrodek (...) W. K. (1) z siedzibą w O., oraz o umorzenie postępowania w niniejszej sprawie.

Odwołujący wniósł również o zasądzenie od organu ubezpieczenia społecznego na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. W zakresie wniosków ewentualnych wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie od organu ubezpieczenia społecznego na rzecz odwołującego kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. wniósł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od odwołującego na rzecz tego organu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Nie można zgodzić się z płatnikiem składek, że organ rentowy, który stwierdza podleganie ubezpieczeniu społecznemu, nie posiada kompetencji do ustalenia rzeczywistego charakteru stosunku prawnego i istniejącego tytułu ubezpieczenia na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1, 2 i 3 oraz art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 z późn. zm.). Trudno jest dopatrzeć się w tym aspekcie naruszenia art. 7, art. 8 i art. 87 Konstytucji RP. W myśl art. 87 tego aktu prawnego źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia, a na obszarze działania organów, które je ustanowiły, akty prawa miejscowego. Art. 8 Konstytucji RP wyraża zasadę, że Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, a jej przepisy stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej. Z kolei zgodnie z art. 7 organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Celem zarzutu apelacji dotyczącego braku kompetencji organu rentowego do władczego ustalenia w toku postępowania administracyjnego charakteru stosunku prawnego wynikającego z umowy cywilnoprawnej jest uznanie, że zaskarżona decyzja została wydana przez organ nieposiadający, zgodnie z przepisami prawa, legitymacji do władczego ustalenia rzeczywistego charakteru stosunku prawnego ukształtowanego przez strony na podstawie konkretnej umowy. To oznaczałoby, iż decyzja ta została wydana przez organ nieuprawniony do rozstrzygania określonego typu spraw i jako taka, bez względu na swoją merytoryczną poprawność, byłaby wadliwa i wymagałaby usunięcia z obrotu prawnego. Przedstawione przez apelującego stanowisko nie zasługuje na aprobatę. Z całą pewnością do ustawowych kompetencji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy, co wynika m.in. z regulacji zawartej w art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 z późn. zm., zwanej dalej „ustawą systemową”), wskazującej, że do zakresu działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy między innymi realizacja przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności stwierdzanie i ustalanie obowiązku ubezpieczeń społecznych. Uprawnienie i obowiązek organu rentowego do ustalenia tytułu ubezpieczeń, wiążący się nieodzownie z ustaleniem tytułu prawnego do objęcia ubezpieczeniem społecznym, jest przy tym niezależny od kompetencji innych organów kontroli i ochrony prawnej. Organ rentowy jest władny dokonywać samodzielnych ustaleń w zakresie istnienia stosunku prawnego, podobnie jak sądy rozpatrujące odwołanie od wydawanych w takich kwestiach decyzji. W ramach uprawnień ustawowych określonych powołanym przepisem ma prawo stwierdzać obowiązek ubezpieczenia, a co za tym idzie ustalać istnienie takiego obowiązku lub jego brak. Oznacza to, że organ rentowy jest uprawniony do badania, czy określona umowa stanowi tytuł do ubezpieczenia społecznego, a także czy była faktycznie wykonywana na warunkach w niej wymienionych oraz czy nie została zawarta w innym celu, np. obejścia prawa. Badanie takie dokonywane jest w oparciu o przepisy Kodeksu cywilnego, który także określa skutki takich czynności poprzez dyspozycję, że zawarcie umowy dla pozorów (art. 83 k.c.) lub w celu obejścia prawa (art. 58 k.c.) nie może rodzić skutków prawnych i stanowić podstawy do uznania, że osoba, która zawarła taką umowę, podlega ubezpieczeniu społecznemu z tytułu zawartej umowy. Jeżeli zatem istnieje spór

dotyczący obowiązku ubezpieczeń społecznych, to Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest uprawniony do wydania (na podstawie art. 38 ust. 1 ustawy systemowej) osobie zainteresowanej oraz płatnikowi składek decyzji, która w zależności od poczynionych ustaleń dotyczy ustalenia podlegania bądź niepodlegania przez konkretny podmiot ubezpieczeniom społecznym. Skoro z treści art. 68 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych wynika, że ZUS ma prawo do kontroli realizacji przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności stwierdzania i ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych w oparciu o art. 6 ust. 1, art. 11, art. 12 i art. 13, a także art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych), tym bardziej oczywistym jest, iż uprawnienie to obejmuje także sprawdzanie, czy w objętym zakresie kontroli stanie faktycznym płatnik składek wywiązał się ze wszystkich nałożonych na niego obowiązków, w tym także czy prawidłowo zakwalifikował ten stan faktyczny pod względem prawnym, a co za tym idzie - dokonał prawidłowo zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych (w przypadku zleceniobiorców - art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11), prawidłowo obliczył i zapłacił składki na te ubezpieczenia od ustalonej podstawy wymiaru składek (art. 18 ust. 1 i 3, art. 20 ust. 1 ustawy systemowej). Swoje ustalenia z przeprowadzonych czynności kontrolnych spisuje w protokole z kontroli, który stanowi podstawę do wydania przez organ rentowy decyzji administracyjnej w zakresie i trybie określonym w art. 83 ustawy systemowej (art. 91 ust. 1 i 5 ustawy systemowej). Trudno jest zaakceptować stanowisko odwołującego o tym, że organ rentowy wykracza poza granice swoich kompetencji, stosując te przepisy.

Nie można również przyjąć, że organ rentowy wykracza poza granice swoich kompetencji, ustalając wymiar składek na ubezpieczenie zdrowotne i pobierając je. O ile do kompetencji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie należą sprawy dotyczące samego objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym (bo obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego powstaje z mocy prawa m.in. w stosunku do osób spełniających warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi z tytułów ubezpieczenia określonych w art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. a-i ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w tym z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia – art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy), o tyle Zakład Ubezpieczeń Społecznych może wydawać decyzje dotyczące wymierzania i pobierania składek na ubezpieczenie zdrowotne oraz powadzenia rozliczeń z płatnikami składek. Stanowi o tym bezpośrednio art. 109 ust. 2 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2008 r., Nr 164, poz. 1027). Wynika to również z art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. c ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, wskazującego, że do zakresu działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy między innymi wymierzanie i pobieranie składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Przepisy art. 69 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, na które skarżący powołuje się w apelacji, określają zasady powstania i wygaśnięcia obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego oraz ustalenia podstawy wymiaru składek na to ubezpieczenie w stosunku do określonych w nim osób (w tym osób wykonujących pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia). Skoro zatem Zakład Ubezpieczeń Społecznych może wydawać decyzje dotyczące wymierzania i pobierania składek na ubezpieczenie zdrowotne, to niewątpliwie powinien stosować te przepisy.

Powyższa analiza prowadzi do wniosku, że organ rentowy był uprawniony do badania rzeczywistego charakteru stosunku prawnego (umowy) i wydania stosownej decyzji. To oznacza, że zarzuty, które skarżący upatrywał w nielegalnym, wykraczającym poza ustawowe granice, działaniu organu rentowego w niniejszej sprawie, są niezasadne.

Niezrozumiałą jest zarzut naruszenia art. 322 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Odwołujący upatruje zarzut naruszenia tego przepisu w nieprawidłowym rozważeniu i nieuwzględnieniu przez Sąd Okręgowy wszystkich okoliczności niniejszej sprawy, przede wszystkim zeznań płatnika składek i zainteresowanych oraz zgromadzonych w aktach postępowania materiałów edukacyjnych wytworzonych przez wykonawców spornych umów. Trudno jest jednak dopatrzeć się jakiegokolwiek związku pomiędzy art. 322 k.p.c. a treścią tego zarzutu. Prawdopodobnie

pełnomocnikowi odwołującego chodziło o zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ale ani zarzut naruszenia tego przepisu prawa procesowego, ani art. 231 k.p.c. (na które powołuje się w apelacji) nie prowadzą do odmiennej oceny materiału dowodowego sprawy niż tej, którą Sąd Okręgowy dokonał i przyjął za podstawę swojego rozstrzygnięcia. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy dokonał właściwych ustaleń faktycznych w sprawie w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia, które sprowadzały się do tego, że płatnik składek W. K. (1), prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą pod nazwą (...) Ośrodek (...), zawarł z A. K., I. J. i I. G. sporne umowy nazwane przez strony „umowami o dzieło”, których przedmiotem było odpowiednio: 1) przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć o charakterze wykładowo-ćwiczeniowym wraz z autorskim programem i materiałami dydaktycznymi w celu przygotowania uczestników do szkolnego egzaminu końcowego, 2) przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z języka niemieckiego oraz 3) przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć o charakterze wykładowo-ćwiczeniowym wraz z autorskim programem i materiałami dydaktycznymi w celu przygotowania uczestników do szkolnego egzaminu końcowego. Za wykonanie tych umów zainteresowani otrzymali wynagrodzenie w określonej wysokości. Tematyka zajęć była ustalana na bieżąco z uczniami. Zainteresowani przygotowywali uczestnikom kursu materiały dydaktyczne (publikacje, zbiory zadań, testy sprawdzające).

Z treści apelacji wynika, że w istocie tak ustalony stan faktyczny nie był sporny. Odwołujący upatruje zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w uznaniu, że wykonawcy spornych umów o dzieło nie ponosili odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania umownego, umowy nie posiadały przyszłego, konkretnego i zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej, przedmiot umów był określony nieprecyzyjnie i zbyt ogólnie, umowy były wielokrotnie powtarzane, wykonane materiały edukacyjne, wykłady i zajęcia nie stanowiły utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, płatnik składek nie był zainteresowany w uzyskaniu określonego dzieła (utworu intelektualnego o indywidualnym charakterze). Z kolei, zarzut naruszenia art. 231 k.p.c. odnosi do niezasadnego jego zdaniem przyjęcia, że wygłoszenie wykładu, przygotowanie materiałów edukacyjnych i wykonanie zajęć nie może stanowić dzieła w rozumieniu art. 627 i następnych k.c. Niewątpliwie, te zarzuty te odnoszą się do wniosków, do których Sąd Okręgowy doszedł po analizie przesłanek przepisów prawa materialnego, co do interpretacji których powstał spór w niniejszej sprawie.

Istota sprawy sprowadza się do oceny, czy zdefiniowane przez Sąd Okręgowy czynności wynikające z realizacji stosunku prawnego zawartego pomiędzy zainteresowanymi a W. K. (1), prowadzącym pozarolniczą działalność o nazwie (...) Ośrodek (...) W. K. (1), były wykonywane przez zainteresowanych na podstawie umów o dzieło czy umów zlecenia (umów o świadczenie usług). W stanie faktycznym sprawy – zgodnie z wolą stron i treścią umów – przedmiotem, o którego wykonanie strony się umówiły, było przygotowanie i przeprowadzenie zajęć (wykładu), co w ocenie stron umów miało stanowić dzieło będące utworem w ujęciu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn. Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze z.). Umowy zatytułowane zostały jako „umowy o dzieło”, a w ten sposób strony wyeksponowały wolę stworzenia i odbioru dzieła przez nadanie mu cech utworu chronionego prawem autorskim. Jednakże, wbrew twierdzeniom odwołującego sama nazwa umowy, jaką strony jej nadały, nie ma zasadniczego znaczenia do jej kwalifikacji. Nazwa umowy ma znaczenie dopiero, gdy po analizie istotnych elementów zobowiązania, nie można dokonać jednoznacznej kwalifikacji umowy. Nie wystarczy natomiast odpowiednio nazwać umowę lub wprowadzić do jej treści określone postanowienia, aby stworzyć pożądany przez strony stosunek prawny. Charakter stosunku prawnego ustala się bowiem na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c., ale też w oparciu o całokształt okoliczności towarzyszących realizacji umowy. Wyrażona w art. 353¹ k.c. zasada swobody umów, w myśl której stronom umowy gwarantuje się możliwość wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, nie oznacza dowolności kreowania stosunków prawnych, ponieważ już z treści art. 353¹ k.c. wynika, że ta zasada doznaje ograniczeń w zakresie treści i celu umowy ze względu na właściwość (naturę) stosunku prawnego, ustawę oraz zasady współżycia społecznego, z którymi nie mogą one pozostawać w sprzeczności. Ze względu na te ograniczenia niedopuszczalne jest takie ukształtowanie przez strony treści stosunku zobowiązaniowego lub jego celu, które prowadziłyby do naruszenia przepisów ustawowych o charakterze iuris cogentis (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09). O tym, jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzygają warunki, w jakich praca jest wykonywana, a nie sama

nazwa umowy czy nawet zamiar stron w tym zakresie. Takie rozumienie art. 65 k.c. i art. 353¹ k.c. podważa zasadność podnoszonego przez odwołującego zarzutu naruszenia tych przepisów.

Prawidłowo dokonana przez Sąd Okręgowy ocena stanu faktycznego niniejszej sprawy nie pozwala na uwzględnienie zarzutu naruszenia art. 627 k.c. poprzez jego niezastosowanie, a także zarzutu naruszenia art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c. poprzez ich zastosowanie. Zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowa o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Nie wynik, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Wykonanie dzieła oznacza zatem określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy.

Problematyka kwalifikacji wygłoszenia wykładu jako przedmiotu umowy o dzieło wymaga indywidualnego rozpoznania każdej sprawy. W wyroku z dnia 10 maja 2016 r. (II UK 217/15) Sąd Najwyższy szeroko omówił tę kwestię. W judykaturze wyrażano pogląd, zgodnie z którym może być objęte umową o dzieło wygłoszenie takiego wykładu, który ma charakter autorski, a więc niepowtarzalny i twórczy. W odniesieniu jednak do wykładów cyklicznych w ramach obowiązków pracowników dydaktycznych orzecznictwo na ogół wskazuje, że mimo pewnych aspektów autorskich, nie są one w istocie dziełami, bowiem ich celem jest przekazanie wiedzy słuchaczom, co w istocie odpowiada pracy w sensie technicznym, a nie aktowi twórczemu. W wyroku z dnia 19 kwietnia 2016 r. (II UK 184/15) Sąd Najwyższy podkreślił, że umowa o dzieło jest konsensualna, wzajemna, w której przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do osiągnięcia w przyszłości indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego, a subiektywnie pewnego rezultatu pracy ludzkiej o charakterze materialnym lub niematerialnym. Pomijając wątpliwości co do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych, rezultatem nieucieleśnionym nie może być sama czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego).

W wyroku z dnia 4 czerwca 2014 r. (II UK 420/13) Sąd Najwyższy stwierdził, iż możliwa jest umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu. Te warunki spełnia tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego. W wyroku z dnia 18 czerwca 2003 r. (II CKN 269/01) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że jeżeli przedmiotem umowy o dzieło ma być utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to przedmiot oznaczenia dzieła powinien być tak określony, aby obowiązkiem przyjmującego zamówienie było dostarczenie zamawiającemu dzieła będącego rezultatem działalności twórczej, o indywidualnym charakterze, ustalonego w skonkretyzowanej przez strony postaci. W razie zawarcia takiej umowy, dla oceny praw i obowiązków stron mają zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego, a w zakresie, w którym dzieło jest utworem - przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Jak słusznie Sąd Okręgowy zauważył, w orzecznictwie podkreśla się, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach

pokrewnych, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny. W uzasadnieniu tego stanowiska akcentuje się przede wszystkim konieczność skonkretyzowania w umowie o dzieło samego dzieła. Zauważa się, iż umowa o dzieło należy do umów rezultatu – jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (efekt). Dla oceny, że zawarto umowę o „rezultat usługi” (wytwór) – co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) – konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu w postaci materialnej bądź niematerialnej. Przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy (materialnych bądź niematerialnych), gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiot umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Biorąc to pod uwagę, w przypadku umowy o dzieło autorskie w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądzającą) jest jego zakres, którego wskazanie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tego samego zakresu. Istotą wykładu, jako dzieła autorskiego, jest jego treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry zamówiony temat. Skoro w momencie zawierania umowy temat wykładu jest nieznan, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13; z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13; z dnia 6 sierpnia 2014 r., II UK 566/13).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena spornych kwestii powinna być dokonana przede wszystkim w aspekcie unormowań ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, tj. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1 i 3 oraz art. 13 pkt 2. W szczególności z art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy wynika, że obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osobami z nimi współpracującymi. Nawiązanie w tym przepisie m.in. do „wykonywania pracy”, obliguje do uznania, że czynności te nie mogą mieć charakteru jednostkowego, ale powinny być wykonywane w dłuższym okresie. Wykładnia systemowa przepisów ubezpieczeniowych skorelowana z analizą art. 627 k.c. oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. prowadzi do konkluzji, że umowa dotycząca jednorazowego wykładu lub wykładu przeprowadzonego w czasie krótkotrwałego szkolenia może być przedmiotem umówionego dzieła, jeżeli dotyczyła ściśle określonego tematu, a warunki umowy poddawały się weryfikacji. Wykłady prowadzone w dłuższym okresie mogą być przedmiotem umowy o dzieło, jeżeli miały autorski charakter i zostały ucieleśnione na przykład w postaci utworu audio-wizualnego.

Z analizy stanu faktycznego niniejszej sprawy wynika, że w umowach łączących płatnika z zainteresowanymi nie określono zindywidualizowanego przedmiotu. Przedmiot umów został sformułowany zbyt ogólnie (przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć/wykładu), co wprowadza do umowy element losowości czy niepewności, który nie powinien wystąpić w umowie o dzieło. W umowach nie wskazano konkretnego, ściśle określonego celu. Jedynie zlecono w określonym przedziale czasowym realizację pewnych czynności polegających na przygotowaniu i przeprowadzeniu wykładu z określonej dość szeroko dziedziny nauki.

Z zeznań W. K. (2) oraz zainteresowanych A. K. i I. J. wynika, że zajęcia były przeprowadzane w ustalonym terminie. W momencie podpisywania spornych umów zainteresowani wiedzieli, czego będą dotyczyły zajęcia. Płatnik składek nie określał, jakiego konkretnie zakresu miały one dotyczyć. Tematy zajęć były ustalane przez zainteresowanych z uczniami na bieżąco w trakcie trwania szkolenia. Tak określony przedmiot umowy nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło), przede wszystkim dlatego że nie konkretyzuje tematu poszczególnych wykładów. Oznacza to, że temat wykładów pozostawiono do uznania wykonawców, a więc w momencie zawierania umów nie był on znany. Nie można więc przyjąć, aby zamawiający wymagał od wykonawców osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu, który poddawałby się sprawdzianowi w aspekcie wykonania umowy zgodnie z zamówieniem. Zainteresowani zostali zobowiązani do przekazywania wiedzy w formie wykładów z danej dziedziny nauki w zakresie wynikającym z umów, ale taka forma prowadzenia zajęć edukacyjnych nie przesądza o ich wykonywaniu w ramach umów o dzieło, gdyż jest także zwykle stosowana przez osoby nauczające na podstawie umów o pracę czy umów o świadczenie usług. Z tak określonego celu umów (edukacja uczniów) nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej, technicznej, a nie twórczej czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat ta czynność przyniesie. W konsekwencji przedmiotem umów była określona czynność (czynności), a nie jej wynik, co przesądza o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.).

Ponadto, ani z treści umów, ani z zeznań zainteresowanych A. K. i I. J. czy płatnika składek nie wynika, w jaki sposób sprawdzano prawidłowość przygotowania i przeprowadzenia wykładu z oczekiwanym stanem. Jak wynika z zeznań płatnika składek, ankiety wypełniane przez uczestników zajęć polegały na ocenie wartości merytorycznej kursów, umiejętności dydaktycznych osoby przeprowadzającej wykład oraz przydatności wykładu w przygotowaniu do egzaminu maturalnego. Były to zatem ankiety, które miały na celu zbadanie zadowolenia uczestników ze sposobu prowadzenia zajęć przez konkretnego wykładowcę. Płatnik składek nie weryfikował jednak tego, czy wykładowca przeprowadzał wykład i przygotowywał materiały w ściśle określonym zakresie, bo nie określał harmonogramu zajęć i tego, co powinno znaleźć się w materiałach przygotowanych dla uczestników zajęć. Nie było zatem możliwe ustalenie, jakimi wadami fizycznymi mógłby być obciążany rezultat pracy zainteresowanych ani w oparciu o jakie kryteria należałoby oceniać wystąpienie takich ewentualnych wad. Samo zaś przeprowadzanie ankiet zadowolenia uczestników miało na celu ogólną ocenę jakości zajęć, a nie tego, czy wykładowcy zrealizowali poszczególne punkty programu kursu, bo płatnik składek nie określił takiego programu kursu.

Należy również zwrócić uwagę na sposób określenia wynagrodzenia wynikającego z umów. W odniesieniu do umowy o dzieło istnieje związek wynagrodzenia z samym dziełem - jego wartością, a nie jak w przypadku usługi rozłożonej w czasie - z jej ilością, jakością i rodzajem. Generalnie wynagrodzenie z umowy o dzieło określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy. Ze spornej umowy wynika, że za przygotowanie i przeprowadzenie zajęć (wykładu) ustalono jednorazowe wynagrodzenie. Zgodnie jednak z zeznaniami płatnika składek i I. J. nie było to wynagrodzenie za jeden wykład. Ramowa ilość godzin była określona przez płatnika składek. Na tej podstawie ustalano wynagrodzenie. Kwota określona w spornych umowach stanowiła łączne wynagrodzenie za przeprowadzenie określonej liczby zajęć, a to wskazuje na zapłatę za działanie rozłożone w czasie. Ukształtowanie obowiązków wykonawców umów spowodowało zatem, że ich świadczenia stały się w wykonaniu usługi świadczeniami ciągłymi. Mogłoby to potwierdzać, że przedmiotem spornych umów nie było wykonanie dzieła, lecz powtarzalnej pracy za wynagrodzeniem ustalonym w jednostkach czasowych, a w konsekwencji, że oczekiwania towarzyszące stronom przy zawieraniu i wykonywaniu umów nazwanych przez nie umowami o dzieło mogły się realizować wyłącznie jako elementy umów starannego działania.

Mając powyższe na uwadze, zdaniem Sądu Apelacyjnego czynności będące przedmiotem spornych umów nie mogą być uznane za czynności przynoszące konkretny i zindywidualizowany rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie - a co więcej nie określają tego umowy - jaki rezultat materialny (rzecz, czy zespół rzeczy) lub niematerialny - miałby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy, co miałyby stanowić dzieło). W istocie zawarte umowy kładły nacisk nie na pożądany efekt pracy osoby je wykonującej, lecz na to, że w

określonym czasie miała ona wykonać konkretne prace. To zaś sprowadza się do wniosku, że celem zawartych umów były ogólnie pojęte czynności polegające na przeprowadzeniu zajęć, a nie określony rezultat tych czynności.

Skoro sporne umowy miały faktycznie cechy charakterystyczne dla umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o zleceniu, to Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c., uznając, że zainteresowani podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w spornych okresach na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585). Wobec tego oddalono apelację na podstawie art. 385 k.p.c. (pkt I sentencji wyroku).

O kosztach zastępstwa procesowego w niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny orzekł na zasadzie art. 102 k.p.c., który w wypadkach szczególnie uzasadnionych uprawnia sąd do zasądzenia od strony przegrywającej tylko części kosztów albo nie obciążania jej w ogóle kosztami. Jako szczególne okoliczności uzasadniające zastosowanie przepisu art. 102 k.p.c. Sąd przyjął charakter sprawy, a także istniejące w orzecznictwie rozbieżności co do wykładni przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości regulujących kwestie związane z wysokością należnego pełnomocnikowi będącego radcą prawnym lub adwokatem wynagrodzenia w sprawach o podleganie ubezpieczeniu społecznemu lub objęcie ubezpieczeniem społecznym. Dopiero uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2016 r., wydana w sprawie III UZP 2/16, obowiązująca od dnia jej podjęcia i mająca moc zasady prawnej, wskazała obowiązujący w tym zakresie kierunek orzecznictwa, stanowiąc, że w sprawach o ustalenie podlegania ubezpieczeniu społecznemu i o objęcie tym ubezpieczeniem wysokość wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika ustala się od wartości przedmiotu sprawy, a nie według stawek przewidzianych dla sprawy o świadczenie z ubezpieczenia społecznego. W świetle rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 września 2017 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2017 r., poz. 1799) powyższa uchwała Sądu Najwyższego utraciła moc. W rozporządzeniu zmieniającym z dnia 20 września 2017 r. przyjęto, że od dnia 13 października 2017 r. stawka minimalna w wysokości 180 zł obowiązuje nie tylko w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego, ale również w sprawach dotyczących podlegania ubezpieczeniom społecznym. Oznacza to, że wysokość wynagrodzenia pełnomocnika będącego radcą prawnym lub adwokatem w sprawach o podleganie ubezpieczeniu społecznemu jest określana w wysokości jak w sprawie o świadczenie z ubezpieczenia społecznego, a nie od wartości przedmiotu sporu czy zaskarżenia.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny uznał za zasadne określanie wynagrodzenia pełnomocnika płatnika składek z zastosowaniem art. 102 k.p.c. i przyjęcie stawek w wysokości określonej jak w sprawie o świadczenie z ubezpieczenia społecznego, o której mowa w § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych w brzmieniu obowiązującym od dnia 27 października 2016 r. (pkt II sentencji wyroku).

SSA Teresa Suchcicka SSA Barbara Orechwa-Zawadzka SSA Dorota Elżbieta Zarzecka